Nr. 71. Dnia 31 Marca 1871 r. —Piątek. Dnia 19 (31) Marca 1871 r.

**Prenumerata** „Kur. War." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20; miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5.

# KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY PIERWSZY.

**Na prowincji i w Cesarstwie** wynosi rocznie Rs. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Dziś: ŚŚ. Balbiny, Korneli i *N. M. P. Bolesnej.*
Jutro: ŚŚ. Hugona M. i Teodory P. M.
Niedziela Kwietnia: Ś-go Franciszka a Paulo.
Poniedziałek: ŚŚ. Ryszarda B. i Pankracego B.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 40.
Zachód „ „ 6 „ 28.

Długość dnia godzin 12 minut 48.
Przybyło „ „ 5 „ 10.

**Adres Redakcji „Kurjera Warsz.": PLAC TEATRALNY, Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.**

Wtorek: Ś-go Izydora Biskupa.
Środa: Wincentego Ferrerjusza Wyznawcy.
Czwartek *Wielki:* Ś-go Celestyna Wyznawcy.
Piątek *Wielki:* Ś-go Epifaniusza B. W.

— Jutro Nabożeństwo Passyjne w Kościele Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście, oraz w kościele Ś-go Józefa Opieki na Krakowskiem-Przedmieściu wprost ulicy Królewskiej.

---

— „Goniec Urzędowy" donosi, że Najjaśniejszy Pan Najwyżej rozkać raczył: 1. Dla roztrząśnięcia wniesionych przez ministra oświecenia publicznego, do rady państwa przedstawień: *a)* o przekształceniu gimnazjów realnych na szkoły realne; *b)* o zmianach i uzupełnieniach w ustawie gimnazjów i progimnazjów. Najwyżej zatwierdzonej dnia 19 listopada 1864 r.; i *c)* co do projektów ustaw i etatów szkół miejskich i instytutów nauczycielskich,—ustanowić osobne kolegjum pod prezydencją członka rady państwa, jenerał-adjutanta, jenerała kawalerji hrabiego Stroganowa, z członków rady państwa: Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu Cesarzewicza Wielkiego Księcia Aleksandra Aleksandrowicza, Jego Cesarskiej Wysokości Księcia Piotra Jerzewicza Oldenburgskiego, jenerał-adjutantów: jenerała piechoty Czewkina i admirałów: hrabiego Liedtkego i hrabiego Putiatina, rzeczywistych tajnych radców, sekretarzy stanu: hrabiego Panina i Wałujewa, tajnych radców, sekretarzy stanu: Gołownina, księcia Urusowa, Grota i Trojnickiego, i ministrów: wojny, finansów i oświecenia publicznego. 2. Kolegjum temu poruczyć roztrząśnięcie przedstawionych przez ministra dworu hrabiego Tołstoja projektów, na prawach departamentu rady stanu i wniesienie swego wniosku do ogólnego onej zebrania. 3. Wspomnionemu kolegjum nadać prawo, wrazie potrzeby, powoływania do narady biegłych, z osób specjalnie obznajmionych ze sprawą oświecenia publicznego. 4. Korespondencje osobnego kolegjum powierzyć oddziałowi praw kancelarji państwa, pod nadzorem sekretarza państwa. (D. W.)

---

— Ł — Wczorajsze przedstawienie Hamleta dało nam możność rozpatrzenia się głębiej w szczegółach wykonania tego najszczytniejszego z ludzkich arcydzieł.

Królewicz duński zjawia się przed oczyma widzów, przygnębiony ponurym smutkiem.— Młodzieńcza jego głowa zwiesza się posępnie na piersiach, oczy zdają się nie widzieć świata.

Ten smętek duszy wyższej, nad którą zatrzymała się tragiczna dłoń przeznaczenia, jakże różnym jest od miłosnej tęsknoty Romea.

Romeo to słowik, czekający przebudzenia się wiosny,—Hamlet—to orzeł kryjący na samotnej skale, złamane skrzydła swoje.

Hamlet jest smutny, bo myśl jego wcześnie zrażona poziomą rzeczywistością, nie znajduje na ziemi żywiołów, z ktoremiby się pogodzić można.

Cnota zdeptana,—prawda skalana obłudą,—miłość gotowa do zdrady, zbrodnia z koroną na głowie,—zwodniczy blask bez treści,—wszystko to dla myśli Hamleta stanowi powszechną tkankę ziemskiego życia.

Cierpienia jego—to osamotnienie śród świata, cichy a nieuleczony ból mędrca, szukającego napróżno chwili wytchnienia po ciemnych a wstrętnych bezdrożach życia.

W smutku tym niema łez. Oczy Hamleta dawno przestały płakać. Czoło jego tylko pobruzdowało się ciężarem myśli, a na ustach zasiadło skrzywienie goryczy.

Takim jest ten nieszczęśliwy, wzniosły myśliciel, w chwili, gdy z poza grobu odzywa się do niego głos uczucia, nakazujący mu wmięszać się znowu do świata, odegrać na nim czynną rolę mściciela.

Hamlet dziwi się swemu przeznaczeniu. Jedyną nicią, co go jeszcze z ludzkością wiązała, była miłość dla Ofelji, głęboka i rozważna zarazem miłość myśliciela, analizująca ciągle siebie samą, pełna podejrzeń, rozczarowań i zwątpień.

Tymczasem wspomnienia każą mu jeszcze nienawidzieć. Mścić się nad nicością. Zabijać... próchna. Potępiać.. błędne mary. Żyć... wśród cieniów.

To dla niego niepodobieństwo. Wszystkie krzyki wściekłości i wszystkie przysięgi, będą w nim tylko chwilowym podmuchem imaginacji i krwi. Myśl jego z góry już temu wszystkiemu zaprzecza i kołacząc się błędno wśród sprzeczności życiowych, pyta się tylko lękliwie: „być czy nie być."

Za szczyt mistrzostwa uważamy w grze Królikowskiego, scenę z Ofelją (akt III). Wyrażenie: „Idź do klasztoru!" powtórzone trzykrotnie, z odmienną za każdym razem intonacją głosu, przejęło nas dreszczem zachwytu. Cały duch Hamleta, wcielił się w dźwięk tego głosu.

Ofelja jest promieniem słońca, pośród ciemności tragedji. O p. Modrzejewskiej nie można powiedzieć że gra Ofelją,— ona jest nią samą. Szekspir nie mógł piękniej w wyobraźni swej przedstawić sobie ten ideał dziewicy. Gra twarzy Ofelji, w rozmowie z ojcem i podczas monologu Ofelji, nie ma sobie równej w dziejach znanej nam sztuki scenicznej.

---

═ W Nrze 1 „Warszawskich uniwersyteckich wiadomości" czytamy:

1) O zatwierdzonych przez p. kuratora okręgu naukowego warszawskiego przepisach dla studentów, pragnących dawać lekcje w domach prywatnych.

2) O ustanowieniu przy uniwersytecie, z procentów od kapitału 15,000 rs., ofiarowanego przez radcę stanu Bącewicza, stypendjum dla osób, które ukończyły kurs w uniwersytecie i pragną uzupełnić swe wykształcenie w wyższych zakładach naukowych za granicą.

3) O wyznaczeniu stypendjów studentom, zasługującym na to, tak z powodu postępów w naukach i prowadzenia się, jak i z powodu rzeczywistej ich niezamożności. Stypendjów takich udzielono: uniwersyteckich po 200 rub.—25; prywatnych: z zapisu Młockiego po 300 rub. rocznie—2; z zapisu Majera po 189 rub.—1; z zapisu Surowieckiego po 138 rub.—3; z zapisu Epstejna po 120 rub.—2; z zapisu Strzałkowskiego po 111 rub. 50 kop.—1; z zapisu Wawelberga po 90 rs.—1; z zapisu Małachowskiego po 93 rs. 91½ k.—1; ogółem 37 stypendjów na summę 6,883 rs. 41½ kop. rocznie.

4) O liczbie studentów, którzy weszli do uniwersytetu w początku 1870—71 roku szkolnego i o rzeczywistej ich liczbie w końcu półrocza bieżącego. Z przytoczonego w tym przedmiocie wykazu, widać między innemi, że w początku roku znajdowało się studentów na wszystkich fakultetach 1,034. Z tych: uwolniono od opłaty za słuchanie lekcj 107 (10%); wniosło opłatę 862; przypada do wydalenia za nieuiszczenie opłaty 63; uwolniono w skutku prośby 2.

5) O ruchu summ uniwersytetu warszawskiego za listopad. W liczbie takich summ znajdowało się między innemi, od 1 listopada, funduszów specjalnych uniwersytetu 23,476 rub. 39½ kop.; przybyło do tych dochodu 2,495 rub., wydatkowano 715 rub. 19 kop., pozostało z d. 1 grudnia 25,256 rub. 20½ kop.

W końcu działu urzędowego pomieszczone są w formie „dodatku" szczegółowe programy wykładu w uniwersytecie na fakultecie prawnym w roku akademickim 1870/71.

═ W dniu dzisiejszym dokończono postawienia żelaznej balustrady w około posągu Matki Boskiej, w okratowanym dziedzińcu przed kościołem Panny Marji na Nowem-Mieście.

═ Kwestą Wielkanocną tak samo jak i lat poprzednich kierować będą Członkowie Rady Miejskiej (publicznej Dobroczynności J. W-ni; Prezydent Witkowski i Hr. St. Ostrowski.

═ Dowiadujemy się że p. Józef Puternicki wynalazca pieców ogrzewających i oczyszczających powietrze zamierza mieć publiczny odczyt, a cenę wejścia chce oznaczyć na k. 5 od osoby, aby przedmiot ten uczynić przystępnym zwłaszcza dla uboższych ludzi jako w materji najwięcej ich obchodzić winnej.

═ Wiadomość o założeniu w roku 1507 Arcy Bractwa Literackiego w Warszawie, zostanie zamieszczoną w zeszycie majowym r. b. „Biblioteki Warszawskiej", przez Aleksandra Wejnerta, na mocy najwiarogodniejszych dowodów.

═ We wczorajszym Nrze 13-m „Przeglądu Katolickiego"; zamieszczony jest list księdza W. F. w Malicach, dowodzący koniecznej potrzeby znajomości obcych języków dla kapłanów. List ten nacechowanym jest tak piękną dążnością i tak jasnem pojęciem duchownego powołania, iż życzyćby należało, żeby przez jak największą ilość osób został przeczytanym i pojętym w tym samym duchu zamiłowania nauki, a nadewszystko pokory, który go zaleca. Sąd autora jest bezstronny i bynajmniej namiętnością nieskażony.

═ Przypominamy, że dziś o godzinie 6tej po południu, odbędzie się na dochód niezamożnych studentów, w sali ratusza, prelekcja Professora Miklaszewskiego: „O pozbawieniu wolności obwinionego o spełnienie przestępstwa".

═ Z dniem jutrzejszym rozpoczynają się w tutejszym Uniwersytecie ferje Wielkanocne i takowe trwać będą do przewodniej niedzieli t. j. do 16 kwietnia.

— W niedzielę, o godzinie 1ej z południa, w Teatrze Wielkim danem będzie przedstawienie na korzyść *Przytuliska*; składać się będzie z 7-miu Żywych Obrazów, przez p. Aleksandra Lessera ułożonych, części deklamacyjnej i muzycznej. Muzyka do obrazów jest utworu p. Gabryela Rożnieckiego.—Program: Uwertura do dramatu „Wanda" (Deotymy), Gabryela Rożnieckiego. *Część I-sza.* Obraz I-szy, (prolog) *Duch Lecha objawia się Wandzie w Karpatach.* Ustęp muzyczny: Arja z op. „Monbar," Ig. Dobrzyńskiego, odśpiewa panna Bogusławska z towarzyszeniem orkiestry. Obraz II, (z aktu 1-go). *Poselstwo Rytygiera do Wandy.* Ustęp muzyczny: Arja z op. „Faust" Gounoda, odśpiewa panna Adelina Büdel-Adami. Obraz III. (z aktu 2-go). *Przekleństwo arcykapłana bogini Herty. Część II-ga.* Obraz IV, (z aktu 3-go). *Bóg miłości objawia się Wandzie.* Ustęp muzyczny: „Fantaisie Caracteristique" Servego, wykona na wiolonczelli z towarzyszeniem orkiestry, pan Władysław Naimski. Obraz V, (aktu 4-go). *Rytygier oddaje pierścień Wandzie.* Ustęp muzyczny: Arja z op. „Rigoletto" Verdi'ego, odśpiewa panna Büdel-Adami, z towarzyszeniem orkiestry. Obraz VI. *Wydobycie zwłok Wandy z Wisły,* (według znanego obrazu Aleksandra Lessera). Epilog dramatu „Wandy" deklamowany przez pana J. Chęcińskiego. Obraz VII, (z Epilogu). *Uroczystość wianków na Wiśle pod Warszawą.* Wszystkim obrazom towarzyszyć będą ustępy muzyczne, do tychże obrazów napisane przez Dyrektora koncertu pana Gabryela Rożnieckiego. Biletów do pozostałych lóż 2go piętra i do innych miejsc numerowanych nabyć można w księgarni Gebethnera i Wolffa, róg ulicy Czystej i Krakowskiego Przedmieścia. Na paradyz i galerję w księgarni p. Błaszkowskiego w Kazimierowskich pałacu (kadeckie koszary). W dniu przedstawienia w kassie Teatru Wielkiego.

═ W Radomiu na ogólnem posiedzeniu radomskiego spożywczego stowarzyszenia „Oszczędnosć", odczytane było sprawozdanie roczne. Oto cyfry:

W dniu 15 stycznia 1870 roku, został otwarty sklep stowarzyszenia; od tego więc dnia liczymy czas działań jego. Kapitał w chwili rozpoczęcia handlu wynosił 1,093 rs. 65 kop. który w ciągu 351 dni przeszło 10 razy obrócony, wykazał summę obrotową 11,113 rs.; przyniosło to zysku 1,074 rs. 28 kop. Do zysku tego dodajmy drugi zysk, otrzymany z rabatów 371 rs. 97 kop., mamy ogółem 1,445 rs. 25 kop. Z tej ostatniej sumy wydano na gildę i administrację 1,155 rs. 69 kop., zaczem zostanie czystego zysku 289 rs. 56 kop. Doszedłszy do tego punktu, ogólne zebranie postanowiło przeznaczyć jeszcze 10% na umorzenie kosztów inwentarza, a resztę jako dywidendę w stosunku 2% od złożonych przez członków stowarzyszenia marek zwrotnych, rozdzielić między wszystkich uczestników.

Stowarzyszenie składa się ze 186 członków; lecz z tych połowa tylko korzystać będzie z dywidendy;—co znaczy, że tylko połowa zrozumiała moralne znaczenie podobnych wspólności. Na Radom liczba to bardzo mała, ale cóż robić; kto nieczuje z tego i kowal nie wykuje.

Posiedzenie stowarzyszonych, odbyło się pod prezydencją P. Szczuckiego, prezesa miejscowego trybunału; obecnych członków było tylko 40. I tu wykazuje się, jak słabo pulsuje ta wielka arterja bratniego działania. Po przeczytaniu ogólnego sprawozdania z upłynionego roku, rozbierano ważniejsze kwestje odnoszące się do wewnętrznego zarządu. Poczem przy-

stąpiono do obioru prezesa i kasjera Zarządu, ponieważ dotychczasowi: prezes Luboński i kasjer Budzyński, prosili o uwolnienie ich od pełnionych obowiązków. Wybory powołały na prezesa p. Cichockiego obywatela miasta Radomia; na kasjera zaś p. Billenicza, byłego urzędnika emeryta. Przewodniczący ogólnemu zebraniu na żądanie, i w imieniu wszystkich członków stowarzyszenia, oznajmił podziękowanie p. Lubońskiemu i Budzyńskiemu, za prace podjęte w czasie ich urzędowania. Sprawozdanie aczkolwiek wykazało nie wielkie zyski, najlepiej przedstawia zasługi pp. L. i B. Potrzeba było wielkiej pracy i bezinteresowności, aby instytucję tak opornie się rozwijającą, postawić na stopniu produkcyjnego życia. Pan Luboński zasłużył się dobrze swoim mandatarjuszom, i ci umieją to ocenić.

= Dnia 1go b. m., we wsi Straszkowie w powiecie kolskim, znaleziono w stodole zamordowanego stróża Piotra Grzybowskiego.

= „Dziennik Warszawski“ podaje wiadomość o pożarach wydarzonych w drugiej połowie miesiąca lutego r. b., w gubernjach Królestwa. Główniejsze z nich są:

W dniu 18 lutego, w gminie Skierniewka-prawa, w powiecie skierniewickim, z niewiadomej przyczyny spaliły się zabudowania gospodarcze; przy tym wypadku znalazła śmierć w płomieniach 4-letnia Teofila Ostaszewska, córka właściciela pogorzelca. — W dniu 24 stycznia, we wsi Gąsiorach, gminie Rutów, w powiecie kutnowskim, spaliły się skutkiem rozmyślnego podpalenia trzy stodoły z zapasami zboża tamże znajdującemi się, własnością dziedzica Kotowskiego będące, wraz z narzędziami gospodarczemi zaasekurowanemi na rs. 6,550; czynu tego miał się dopuścić miejscowy parobek Józef Tomczak.

W dniu 11 lutego, we wsi Sokołowie, gminie Lubotyń, w powiecie kolskim, z niewiadomej przyczyny spalił się śpichrz własnością dziedzica Dersewilla będący, zaasekurowany na sr. 2,300; oprócz tego spaliło się zboża nieubezpieczonego na rs. 4,113 i wszelkie utensylja gospodarcze ocenione na rs. 450; w ogóle poniesiona strata wynosi rs. 6,863.

W ogóle w ciągu drugiej połowy miesiąca lutego r. b. w całem Królestwie zdarzyło się 24 pożarów, mianowicie: w gubernji warszawskiej 4, petrokowskiej 5, kaliszskiej 1, radomskiej 4, kieleckiej 2, lubelskiej 1, siedleckiej 2, łomżyńskiej 2, suwalskiej 3. Straty z tych pożarów wynoszą 21,902 rs.

= „Kurjer Lubelski“ liczy jak nam doniesiono, przeszło 800 prenumeratorów.

= W gubernji lubelskiej towarzystwo kredytowe znaczną liczbę dóbr na licytację wystawia, dla braku licytantów jednak towarzystwo jest zmuszone te dobra same nabywać i urządzać administrację.

= Jest obawa, że w bieżącym roku kartofli dość do sadzenia nie będzie. W wielu miejscowościach w lubelskiem, pomimo że były zakopane w dołach, pomarzły; nie zdatne do jedzenia dla zbytniej słodyczy, do sadzenia użytemi być nie mogą, bo wyjęte z dołów bardzo prędko ulegają zepsuciu.

= „Gazeta Lekarska“ w ostatnim numerze rozpoczęła druk prelekcji Doktora medycyny A. Rothego, „O leczeniu i pielęgnowaniu obłąkanych, w czasach dawniejszych i teraźniejszych.“ Autor tej pracy będący naczelnym lekarzem Zakładów dla obłąkanych w Warszawie, miał sposobność bardziej niż kto inny zbadać ten dział umiejętności lekarskich.

= Dr. Masikani nadesłał wiadomość do Medycznego Departamentu w Petersburgu, że posłuchy powtórzone w gazetach o śmierci uczonego Benjamina Milliota w czasie kampanji francuzkiej są fałszywe, gdyż Doktór Milliot zawiadamia własnoręcznym listem, iż jest zdrów, i nie był wcale ranny, chociaż znajdował się pod Sedanem, i w Paryżu przetrwał cały czas oblężenia.

= „Gazeta Warszawska“ podaje wiadomość zakomunikowaną z Inowrocławia, o odkryciu w głębokości 416 stóp pokładów soli. Wiadomość tę z ostrożnością przyjmować trzeba—kilkakrotnie bowiem z Inowrocławia podawane już były podobne zawiadomienia, które ostatecznie okazywały się bezzasadnemi.

= „Gazeta Polska“ donosi, że we Lwowie graną była przed niedawnym czasem nowa komedja Aleksandra hr. Fredry (syna) p. t. „Mentor.“ Ma to być komedja wesoła, dobrze scenizowana i zręcznie prowadzona, zarzucają jej wszakże zbyt powierzchowne traktowanie przedmiotu, powszednie przeprowadzenie akcji i pospolite traktowanie charakterów.

= Niezadługo na scenie teatru naszego ujrzymy nową komedję. Nie jest to utwór oryginalny, lecz tylko przekład, i to przekład z przerobionej dla sceny francurkiej powieści „La petite Fadette“. Jako komedja nosi ona nazwę „Grille“, poczwarka, i pod taką też zjawi się przed oczami naszemi. Autorem powieści jest pani Georges Sand, powieść na komedję przerobiła pani Birch-Pfeiffer, dwóm zatem kobietom zawdzięczać będziemy wzbogacenie repertoaru naszego.

= W Wiedniu niedawno miała miejsce uroczystość odsłonięcia, pomieszczonego w audytorium kliniki, biustu słynnego doktora Skody; przy tej uroczystości wystąpili z odpowiedniemi do okoliczności mowami w imieniu uniwersytetu, towarzystw i korporacji naukowych lekarskich, najznakomitsi lekarze wiedeńscy, a między innemi Dłouhy, Hebra i Rokitański. Doktór Skoda, znany jest wielu mieszkańcom tutejszym, któray u niego szukali porady i pomocy lekarskiej.

*(Art. nad.)* Panie Redaktorze! Wyczytawszy w Nr. 68 „Kurjera Warszawskiego“ myśl rzuconą przez jednę z czytelniczek o potrzebie założenia szkoły kucharek dla panien, — podnoszę także tę kwestję, uznając pierwszy raz rzucony projekt za właściwy i skuteczny. Kilkakrotnie wzywaną już byłam przez osoby stojące u steru dobra ogólnego, o zaprowadzenie szkoły kucharek, lub przynajmniej udzielanie praktycznie nauki kucharstwa pewnej wybranej liczbie. Wszystkie te projekta bardzo piękne w teorji, okazały się po najściślejszem zbadaniu niemożliwe w praktyce; pierwszy więc jaki spotykam możliwy do urzeczywistnienia podnoszę całem sercem, a ponieważ mi nie zbywa na dobrych chęciach i znajomości rzeczy, ofiaruję najchętniej usługi moje, jak tylko projekt wejdzie w wykonanie. Słusznie Kurjer dowodzi, że jest to wprowadzenie sprawy na właściwą drogę i sprowadzenie jej z dziedziny utopji w zakres wykonalnych rzeczy. Otóż prawdziwą utopją jest brak intelligencji u naszych kucharek i przekonania o własnej znajomości rzeczy, tak dalece, iż wychodzące odemnie po półrocznym pobycie, nie wiele umieją. Praktykując zaś w kuchniach tanich ludowych, naturalnie prócz gotowania mięsa i najpospolitszych jarzyn, nic się nauczyć nie mogą. Cały projekt podany przez nieznaną czytelniczkę Kurjera, jest doskonale z wielką znajomością rzeczy obmyślany, np. że przy teoretycznym wykładzie, doświadczenia uczennice mogą odbywać w domu; a spotykane trudności przy następnym wykładzie na lekcji mogą być objaśnione. Dla tego zaś uważam, że wykład taki potrzebny jest tylko dla panien i bardzo młodych gospodyń, gdyż idąc za głosem szczerej prawdy, co krok zdarza mi się spotykać gospodynie tak umiejętne i tak znające się na kuchni, że z przyjemnością korzystam z ich doświadczeń i większej znajomości rzeczy, niżeli ta jaką sama posiadam. Wyraziwszy pogląd mój, chęci i usługi pod tym względem, zostaję z szacunkiem

*Lucyna Ćwierczakiewicz.*

= We wszystkich stronach kraju, drogi nawet zwirowe z powodu wielkich śniegów tak się popsuły, że komunikacja pocztowa ulega znacznemu spóźnieniu. Na zwirówkach pomiędzy Kielcami i Warszawą, w miejsce karet pocztowych, kursują bryczki.

= Czytamy w „Gazecie Policyjnej“: Amatorzy cudzej własności, robią coraz większe postępy, w wynajdywaniu środków prowadzących do osiągnięcia swoich występnych celów, okazując niekiedy w szkodliwych swych działaniach niezwykłe i nader subtelne pomysły i przytomność. Przed niedawnym czasem, znajdował się w areszcie policyjnym człowiek, postępek którego zasługuje na uwagę przez dowcip pomysłu. Działo się to przy kupnie okowity: człowiek wspomniony przyszedłszy do składu wódek i ugodziwszy się o cenę okowity, prosił o odmierzenie dwóch garncy w przyniesioną przezeń blaszankę. Korzystając ze znacznego zebrania się w wsklepie kupujących i roztargnienia z tego powodu sprzedającego, człowiek o którym mowa wziął blaszankę z okowitą i w zamian takowej zostawił przyniesione z sobą pod odzieniem drugie podobne naczynie napełnione wodą, poczem wyszedł na ulicę. Właściciel składu nie domyślając się podobnego oszustwa, był pewien, że on po swój sprawunek się zgłosi; lecz gdy powrotu jego napróżno oczekiwał, wziął pozostawioną blaszankę do ręki i ku wielkiemu swemu zdziwieniu przekonał się, że w niej w miejsce okowity, znajdowała się woda, z powodu silnych mrozów w lód zamieniona. Tenże sam człowiek, po upływie może tygodnia czasu, przyszedłszy do innego składu wódek, również zamierzał w podobnyż sposób nabyć okowity. Lecz tym razem zamiar jego nie powiódł się i oszust dzięki roztropności subjekta miejscowego, schwytany został na gorącym uczynku. Subiekt bowiem znając różnicę pomiędzy ciężarem gatunkowym wody i okowity, natychmiast po wzięciu w ręce pozostawionej blaszanki poznał się na podstępie i docwipnego nabywcę tuż przy samem wyjściu ze sklepu wraz ze znalezionem przy nim naczyniem z okowitą, przytrzymał. Tym sposobem ów przemyślny amator okowity, po dostawieniu go do Policji oddany został właściwemu Sądowi, po wymiar sprawiedliwości.

= W tych dniach jedną z odludniejszych ulic Warszawy jechał wóz z węglami, a w nim siedziało dwóch ludzi, z których jeden miał na głowie czapkę z mosiężnym lampasem z napisem. Byli to wozniciele węgla kamiennego, sprzedawanego w drobnych ilościach. Od czasu do czasu obwoływali oni kolejno gardlanoochrzypłym głosem swój towar. Pomiędzy zaś temi wykrzyknikami, które im już widocznie wyczerpały wszystkie wokalne siły, prowadzili gawędkę, o czem, nie wiemy, ale rozprawiali żywo i z zajęciem. Przejechali tak parę ulic, a nikt nie zapytał o węgle, ale nareszcie wybiega z sieni jakaś dziewczyna bosa i dość brudna, zapewne tak zwana służąca do wszystkiego i woła o ćwierć korca węgli. Węglarze, którzy właśnie tylko co obwoływali: „Węgle kamienne, węgle!“ spojrzeli po sobie jakby zadziwieni i razem potem odpowiedzieli służącej, że sprzedali wszystkie już węgle.

— A po cóż drzecie gardło że sprzedajecie węgle, kiedy ich nie macie?

— A bo widzi panienka, to tak *bez przyzwyczajenie* wołamy.

I wóz potoczył się dalej, gawędka zaczęła się na nowo, a służąca tak się tem wszystkiem zdziwiła, że nie poszła już na górę do domu, ale stojąc przed bramą pomimo mrozu przez godzinę przynajmniej, opowiadała wszystkim swoim koleżankom o tem zabawnem zdarzeniu.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od Tereni i Felixa marek 200, od M. B. 130, od St. z Żelechowa 220, od panny J. P. z Miętnego 40, od Samuela Koprowskiego z Dziatkiewicz 101, od K. P. 60, bezimiennie 282, od Pauliny Bogackiej z Budzynin 400, z Wołszyna 598, z Płocka 790, z Grodna z cukierni K. 2,540, bezimiennie 110, od Stasia i Rachelki z Włocławska 380, od R. R.... 100, od K. G. z Sasin 103, od E. Z. 118, od J. G. 100, bezimiennie 200, od M. 35, od A. J. W. T. W. C. z Petrokowa 281, od O. O. 26, od R. 100, bezimiennie 26, od F. Z. z Olkusza 80, bezimiennie 79, od Wasila Kaluzina 34, od J. D. 80, bezimiennie 37, od Al: 115, od Magdzi i Doktora M. 411. od W. K. marek 2,000, bezimiennie 300.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od R. kop: 50 dla rodziny P.

---

† Za spokój duszy ś. p. Seweryna **Opieńskiego**, odbędzie się żałobne nabożeństwo w dniu 1-m kwietnia, to jest w sobotę r. b. o godzinie $9\frac{3}{4}$ rano, w kościele Ś-go Kazimierza na Nowem Mieście, na które pozostała w smutku żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. — 2146 —

† Dnia 1go kwietnia r. b., to jest w sobotę, za spokój duszy ś. p. Wiktora **Wyszatyckiego**, b. Urzędnika Ministerjum finansów, w kościele Sto-krzyskim, o godzinie 8mej rano, odprawionem będzie żałobne Nabożeństwo, na które syn, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. 2088—

† W dniu 1 kwietnia t. j. w sobotę o godzinie 9-ej z rana, jako w 11 rocznicę śmierci ś. p. Ludwika **Maurin** b. nauczyciela, odprawioną zostanie żałobna wotywa w kościele Ś-go Ducha na które pozostała żona z synem i córką zmarłego, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —2126—

† Z powodu drugiej bolesnej rocznicy śmierci ś. p. Konstancji z Paradowskich **Pawłowskiej**, odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy jej w dniu 1-m kwietnia r. b. to jest w sobotę o godzinie dziewiątej z rana w kościele Ś-go Aleksandra, na które pozostały mąż z córeczką Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. —2138—

† Ś. p. Jan **Bonar**, b. oficer b. Wojsk Polskich, zakończył życie w dniu 4-m marca r. b. w gubernji Radomskiej, przeżywszy lat 68. Za spokój duszy jego, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo w dniu 1-szym kwietnia, to jest w sobotę o godzinie 11-tej zrana w kościele Ś-go Kazimierza na Nowem Mieście, na które siostra zmarłego zaprasza Krewnych, dawnych Kolegów, Przyjaciół i Znajomych. —2151—

† Ś. p. Aleksandra **Krzyżanowska**, panna, w wieku lat 21, w dniu 30 marca r. b. po długiej i ciężkiej chorobie, przeniosła się do wieczności. Stroskani rodzice zmarłej, w dniu 1-szym kwietnia r. b. to jest w sobotę o godzinie 5-tej po południu na exportację zwłok z kościoła parafjalnego Ś-go Antoniego przy ulicy Senatorskiej, na cmentarz powązkowski, Familję i Znajomych, zapraszają. — 2121 —

= W dniu 23 b. m. we wsi Konarzyce pod Łomżą, zakończył życie obywatel Dominik **Gawecki**.

---

Jenerał Major *Anuczyn*, przyjechał z Petersburga. Wyjechali z Warszawy: Jenerał Major *Dochturow* do Skierniewic; Radca Tajny *Markus* do Petersburga.

---

— „Birz. Wied.“ piszą: że w dniu 12 (24) b. m. Minister Spraw Wewnętrznych, Jenerał Adjutant Timaszów w skutek odezwy Sądu Okręgowego Petersburgskiego stawał osobiście w tymże sądzie w charakterze świadka w sprawie o zatwierdzenie testamentu zmarłej księżnej Butera-Radali, pragnąc przez to dać

dowód różności w obec prawa i poszanowania dla instytucji sądowej wykonywającej takowe.

— „Korespondent „Birż. Wiedom." pisze z Jrbitu (Gub. Permskiej) że na jarmarku w temże mieście z. m. który to jarmark po Niżnym Nowogrodzie, bywa najliczniejszym w Cesarstwie: skupiono ogromną ilość futer oraz innych towarów po cenach nader przystępnych. I tak: sprzedano 600 tysięcy sztuk skórek wiewiórczych po kop. 14 za sztukę, Gronostaje sybirskie po 40 kop. za sztukę, Zajęcze futra po 14 kop., Lisy czerwone po 3 rs. kop. 50 za sztukę. Futro kunie kop. 61. Sobole Tawdińskie gatunek średni po rs. 7 kop. 50. Futra Rossomaka po rs. 4. Wydry po rs. 7. Wilki po rs. 3 kop. 50. Ze zwierzyny para jarząbków 30 kop. Cukru fabryk kijowskich sprzedano znaczną partję po rs. 8 kop. 50 za pud i t. d.

— „St.-Pet. Wied." donoszą, że 5 marca w hotelu Demuta zebrało się kilkudziesiąt literatów, artystów, muzyków, w celu założenia zgromadzenia artystycznego, mającego służyć za punkt połączenia petersburskich artystów. Inicjatywa tego pożytecznego przedsięwzięwzięcia należy się p. Rubinszteinowi i niektórym innym artystom. Ze strony literatów inicjatywę przedsiębrał J. Turgieniew. Zgromadzenie było bardzo ożywione i zakończyło się wybraniem osobnej kommissji, której polecono sporządzić projekt ustawy i złożyć takowy na następnem zgromadzeniu, mającem się odbyć w przyszły czwartek w tymże lokalu. Do tej kommissji zostali wybrani większością głosów, ze strony literatów: pp. Annenkow i Boborykin, ze strony artystów muzycznych: pp. Rubinsztein i Bałakirew, ze strony artystów dramatycznych: pp. Samojłow i Wasiliew, a od malarzy, architektów i snycerzy (połączonych na żądanie w jedną grupę) pp. Ziczi i Ge.

— „Odeski Wiestnik" donosi że w skutek powodzi nastąpionej z topniejących śniegów Kujalski Zakład wywarzania soli pod Odessą został w zupełności podmytym i zniszczonym, około miljon pudów soli zostało przez wodę rozpuszczone.

— „Birż. Wied." donoszą, o zlaniu się kapitałów i dochodów Towarzystw ubezpieczeń: Ruskiego z St-Petersburgskiem. Wyznaczona przez nie Komissja, upoważnioną jest do ułożenia warunków.

*Łowicz 30 marca.* — W dniu 26 b. m. o godzinie 11ej w nocy Łowicz nawiedzony został pożarem, który jak się pokazało, powstał skutkiem podpalenia pustej stodoły położonej pod samem miastem przy zabudowaniach Księztwa Łowickiego, będącej własnością p. Rodwalda. Stodoła zgorzała do szczętu, w części rozerwana bosakami przez oddział komendy wojskowej zajętej energicznie ratunkiem. Łowicz posiada narzędzia ogniowe utrzymywane kosztem miasta, lecz te w gwałtownej potrzebie użycia ich skutkiem zamieszania i nieradności w przygotowaniach do wprowadzenia ich w działanie czynionych, okazują się niezdolne do użycia. Zaledwo miasto ochłonęło z tego strasznego wrażenia, gdy druga klęska je dotknęła, z powodu rozerwania przez powódź mostu przy ulicy Mostówka. W skutek opadnięcia wody tymczasowo położone jedno przęsło, nie zdołało wytrzymać przewożonych ciężarów i zarwało się pod dwiema furmankami, z których jedna węglem a druga zbożem była naładowana. Dzięki jednak spiesznemu ratunkowi ludzi i konie uratowano, wozy zaś z ładunkiem znalazły oparcie na dwie rzeki znacznie głębokiej w tem miejscu. — *X.*

× Gazeta francuzka „Figaro" podaje następujące wyjaśnienie klucza używanego do korrespondenji telegraficznej między ministrami w Paryżu a delegacją rządową w Bordeaux:

Na chwilę przed zamknięciem Paryża, ministrowie pozostali w Paryżu i ci którzy się mieli udać do Tours lub Bordeaux ułożyli się co do szryftu używać się mających do depeszy telegraficznych, składających się z kilku liter.

Weźmiemy jakąś liczbę np. 3,207,498 i przypuśćmy ze jenerał Trochu chciał do p. Cremieux lub do innego członka delegacji przesłać depeszę w dwóch słowach „*Gambeta jedzie.*"

Depesza układała się w następujący sposób: przed expedytorem leży alfabet składający się z 26 liter: A B C D E F G H I J K L M N O P Q R S T U V W X Y Z. Układający depeszę wypisywał umówioną liczbę tyle razy ile było potrzeba i pod każdą cyfrą odpowiednią literę depeszy, zachowując porządek rzędow. Następnie odrachowywał trzy litery do G—J; dwie: od A—C, litera O zastępowała miejsce litery M, siedm liter od B do I i tak dalej. Sposób ten bliżej objaśni następująca tabelka.

| | |
|---|---|
| 3 2 0 7 4 9 8 | 3 2 0 7 4 9 8 |
| G A M B E T T | A A R R i V E |
| J C M I I C B. | D C K Y M E M. |

Ten ostatni rzęd zamieniony w depeszę wyprawiał się do Tours; dla zrozumienia jej otrzymującemu, depeszę wypadało tylko dopełnić zupełnie przeciwnej operacji to jest odrachowywać trzy litery przed J, dwie litery przed C i t. d.

Dodajemy pisze „Figaro" że liczby mogą być rozmaicie układane i wypadek liter zawsze był wedle zamiaru dla ukrycia treści. Niemcy musieli być bardzo zaintrygowani przejąwszy np. depeszę na której był wypisanym potworny wyraz: *Jcmiicbdckymem.!!*

## Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Thiers wydał okólnik do władz, w którym wypowiada poglądy i postanowienia swoje w sprawie powstania **paryzkiego**. Mówi on: „Wybory do których pewni merowie poczynili przygotowania, przez miłujących spokój obywateli nie zostały dokonane. Tam gdzie zdecydowali się głosować, utrzymali się w większości, ktorą zawsze mieć będą po sobie ilekroć z praw swoich korzystać zechcą. Zobaczymy co wyniknie z nagromadzających się bezprawiów. Tymczasem nastąpił zastój w zamówieniach, które zaczęły już zjawiać się we wszystkich ważniejszych punktach przemysłowych, i dziś już dobrzy robotnicy, których liczba w porównaniu ze złymi jest tak znaczną, wiedzą, że jeżeli znów chleb im się z przed ust usuwa, zawdzięczać to będą adeptom stowarzyszenia międzynarodowego, którzy są tyranami pracy, podając się za jej oswobodzicieli; rolnicy, którzy tak gorąco pragnąć muszą oddalenia się nieprzyjaciela z ich pól, wiedzą również, że jeżeli nieprzyjaciel pobyt swój przedłuża, zawdzięczają to tylko tym samym burzycielom pokoju z przyczyny ktorych wymarsz armji niemieckiej odroczonym został. Francja już tak nieszczęśliwa, od nich odebrała ostatni cios i wie dobrze, że im go tylko zawdzięcza. Jeżeli wreszcie rząd, unikając jak można było najdłużej rozlewu krwi wahał się, nie pozostał przeto bezczynnym, owszem środki do przywrócenia pokoju tem pewniej i lepiej przysposobione zostały."

Ze słów pana Thiersa możnaby wyciągnąć dowód przeciwko niemu samemu. Jeżeli istotnie obywatele dobrze myślący byliby odnieśli zwycięztwo na wyborach 26 b. m., to pytanie dla czego w wyborach tych udziału nie przyjęli i dla czego sam rząd p. Thiersa propagował zasadę zupełnego wstrzymanie się od wszelkich działań wyborczych, których inicjatywa wypływała nie od rządu ale od komitetu? Ta polityka pogardy i nienawiści doprowadziła sprawę na zrąb przepaści, rozpaliła nieprzyjaźń drugiej strony i ostatecznie dzisiaj jedną tylko daje drogę postępowania: odwołanie się do siły. Wyprawa przeciwko Paryżowi jest już dziś postanowioną i nastąpić ma najdalej w ciągu dni dziesięciu od dnia ostatnich doniesień.

Thiers nie ufa żołnierzom armji zgromadzonej w Wersalu i wzywając z prowincji gwardję ruchomą i narodową mówi o przykładzie jaki brać będzie wojsko linjowe z wojska obywatelskiego. Kryje się tu myśl że skoro obywatel, który przywdziewa mundur tylko w wypadkach nadzwyczajnych nie zawaha się iść na Paryż, żołnierz również żadnego w tem skrupułu mieć nie będzie. W ten sposób utrzymaną zostanie karność w wojsku i dowództwo zapewni sobie niezbędny element wszelkiego działania.

Mobile nie tylko dla przykładu, ale i dla materjalnej pomocy wezwani zostali pod Paryż. Pomimo ciągłych posiłków i ciągłego organizowania, armja ekspedycyjna jeszcze nieskompletowana. Wyprawa pod względem militarnym żadnych trudności nie przedstawia, ale ją trzeba znacznemi siłami dokonywać. Zebranie tych sił potrzebuje czasu dłuższego niż z początku sądzono: ztąd zwłoka, która dopiero przed samemi świętami dozwoli plan obmyślany urzeczywistnić.

Na zbrojenie się rządu kommuna odpowiada ze swej strony uzbrojeniami, nakazała już utworzenie nowych 25 bataljonów, należy dodać „gwardji" nie linji, bo kommuna nie ma kadrów na wojsko linjowe i te 20 czy 30 tysięcy, które przeszły do ludu, jeszcze za rządów komitetu, miały być wcielone w szeregi gwardji. Przytem kommuna dotychczas nie przestała się uważać za władzę ograniczoną do samego Paryża, a w tym charakterze może tworzyć tylko gwardję nie wojsko. Przez wybory ludzie prowadzący dalej sprawę komitetu zyskali, we własnem przynajmniej przeświadczeniu, legalną podstawę działania i chcąc zapanować nad całym Paryżem postanowili rozbroić okręgi oporne: pierwszy, drugi i siódmy.

Jeżeli rozzbrojenie to nie da się spokojnie przeprowadzić, to wyprawa na Paryż zostanie może przyśpieszoną: bo rząd w Wersalu nie pozwoli aby mu prześladowano a może i zabijano dobrych obywateli, nie zostawi ich bez pomocy, a ta pomoc, to właśnie wyprawa przeciwko zbuntowanej stolicy. Od rozzbrojenia może się zacząć wielki rozlew krwi, jakim Francja przepełni sama miarę swych nieszczęść: w każdym razie rozzbrojenie stać się może dla rządu hasłem do działania.

Z chwilą rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich przewidywać można że „Komuna" która dziś jest tylko paryzką uzna się wtedy za rząd na całą Francję, za władzę stojącą na czele całego państwa, za zawiązek konwencji—i kto wie czy w tym celu potajemnie nie weszła już w stosunki z żywiołami republikańskiemi po miastach prowincjonalnych. Wtedy dopiero rozpaliła by się wojna domowa, w obec której dotychczasowe wypadki są tylko igraszką i socjalizm zyskałby wtedy dopiero obszerne pole do wystąpienia.

Pomimo wszystkiego co się wyczytać daje o socjalistycznym charakterze ruchu, nieuprzedzony pogląd może tylko wlać to przekonanie, że dotychczasowe wypadki paryzkie noszą na sobie charakter przeważnie polityczny i że gdyby odpowiedniemi do tego środkami na odpowiedniem gruncie traktowane były przez rząd, klęska wojny domowej dałaby się jeszcze odwrócić

Ale przy rządzie w którym brak jedności przy reprezentacje która nie ma tytułu do zasiadania gdy raz dopełniła ratyfikacji przy tej reprezentacji o której spokojny wytrawny, zimny, organ prassy europejskiej „Independance belge" mówić musi: „cette triste chambre" przy takich czynnościach sprawa publiczna musiała koniecznie dojść do rozpaczliwego stanu w jakim się dziś znajduje.

„Nord. Allg. Ztng" pisze co następuje o rozruchach w **Bukareszcie**: „Jak we Francji rewolucja głównie tym sposobem się rozszerzała, że podkopała karność w wojsku (dowiódł tego jasno plebiscyt 8-go maja), tak i w Rumuńji partja przewrotu wszelkie swoje usiłowania głównie ku temu czynnikowi kierowała. Do dziennika „Wanderer" piszą z Bukaresztu, że pomiędzy armją daje się dostrzegać wzburzenie podsycane przez czerwonych i że obawiają się tam powszechnie powstania wojskowego. Jeśli weźmiemy przy tem na uwagę okoliczność, że nowe ministerjum, mianowane nie przez księcia, ale przez prezesa reprezentacji narodowej, składa się jedynie z przeciwników księcia, nie będziemy się dziwić, że prawdziwi partjoci tylko w dyktaturze widzą ocalenie kraju. Dyktatura jednakże z podobnem wojskiem jest prawie niemożliwością; dla tego też, wszelkie powyższe dane usprawiedliwiają wniosek Porty, ażeby wielkie mocarstwa interweniowały w celu przywrócenia porządku, tembardziej, że interwencję taką wywołało już rozstrząsanie w Izbach kwestji pożyczki."

Donoszą z **Hagi**, że inicjatywa z którą wystąpił gabinet niderlandzki w celu uświęcenia w przyszłym traktacie pokoju w Brukselli, zasady własności prywatnej na morzu, została uwieńczoną pomyślnym skutkiem. Rząd austrjacki poczynił też z kolei stosowne kroki u pana Bismarcka, któremu zaleca korzystanie z negocjacji Brukselskich, dla nadania sankcji prawnej tej nowej zasadzie prawa międzynarodowego.

W depeszy wystosowanej w tej materji i odesłanej do Berlina, p. Beust przypomina, że w różnych czasach uznały ową zasadę: Stany Zjednoczone, Rossja, Włochy, Austrja i Prusy. Kanclerz austrjacki sądzi, że gdyby Prusy zdołały nakłonić Francję do zgodzenia się na taki artykuł traktatu, Anglja przyjąćby go nie omieszkała. P. Benst proponuje (jak to już zresztą uczynił gabinet niderlandzki), ażeby międzynarodowe porozumienie określiło ściśle charakter kontrabandy wojennej; ale czyniąc jeszcze jeden krok więcej na drodze wskazanej przez rząd hollenderski, podnosi kwestję: czy nienależałoby się zgodzić, aby od chwili obecnej tylko wojenne porty podlegały blokadzie? P. Beust dodaje w końcu swej depeszy, że dzisiaj do Prus więcej jak do jakiegokolwiek innego mocarstwa należy, zaopiekowanie się tym nowym postępem w prawie narodów. Podobny hołd oddany przewadze pruskiej, musiał być temwięcej pochlebnym dla pana Bismarka, że pochodzi od męża stunu, który przed kilkoma miesiącami, zamierzał przeszkodzić rezultatom dziś tak skwapliwie przez siebie popieranym. (Nord. Allg. Ztg, Ind. belge.)

## Wiadomości Telegraficzne.

*Wersal* 29.—Thiers wydał do władz okólnik, w którym pisze, iż dla przykładu potrzeba, aby wojsko miało przy sobie mobilów lub gwardję. Wojsku dostanie się do spełnienia najtrudniejsza część zadania: „Zachęcaj pan swych ludzi,— stoi w okólniku— do śpiesznego wymarszu. Służba będzie najwyżej dwu- może trzy tygodniową. Da się im żołd, żywność, uzbrojenie w szaspoty, środki przewozowe, zdrowy obóz i nagrody dla tych, którzy na nie zasłużą. Trudno może będzie dać im uzbrojenie, jakie mieli w Paryżu, ale się jakoś w inny sposób zaradzi. Odpowiedz pan bezzwłocznie." (Dziwnie trywjalną jest redakcja tego okólnika).

*Londyn* 29-go.— Depesza „Timesa" z Wersalu do-

nosi, że wczoraj zrana oczekiwano tamże przybycia 40,000 wojska i ze rząd organizuje ciągle wojsko tak, aby najdalej za kilka dni można było wyruszyć na Paryż. Znaczna liczba oficerów ofiarowała rządowi swe usługi: chcą oni utworzyć *corps d'élite*.

*Londyn* 29-go zrana.— Izba niższa. Lowther wnosi, aby Anglja w porozumieniu z innemi mocarstwami uregulowała kwestję wywozu broni i żywności do krajów prowadzących wojnę i wyjednała to wpływem swoim, aby wywóz z krajów neutralnych został wzbronionym. James Palmer z zasad wolnego handlu przemawia przeciw wnioskowi i wątpi, czyby się mocarstwa zgodziły na jedno w tej kwestji. Jeneralny prokurator Callier uważa zmianę w obowiązującem prawodawstwie za niepotrzebną i wykazuje, że przez takie prawo jakiego żąda Lowther, wzmogła by się tylko kontrabanda i wzrosłyby niebezpieczeństwa zatargów z zagranicą, Lowther cofnął swój wniosek.

*Wersal* 20-go.—Thiers w okólniku z dnia wczorajszego oznajmia: Porządek przywrócony już w Lyonie, zostanie także wkrótce i w zupełności przywróconym i w Tuluzie, wczoraj (27 b. m.) wkroczył do tego miasta nowy prefekt Keratry, rozproszył przedstawicieli gminy i spędził pana Duportal, który był równie śmiesznym jak nienawiści godnym ciemiężcą miasta. Do tej rewolucji wystarczyło niecałe 500 ludzi, dzięki współdziałaniu dobrze myślących obywateli, którzy oburzeni byli na jarzmo, jakie im narzucono. Zamiar zatem zrewoltowania wielkich miast spełznął na niczem. Sprawcy tych nieporządków będą musieli zdać z nich rachunek przed sprawiedliwością. Pewien wpływ zatrzymali oni tylko jeszcze w Marsylji, Narbonne i St. Etienne ale i tam komuna już dogorywa. Cała Francja jednoczy się naokoło rządu prawnie i swobodnie wybranego. W Paryżu panuje w obecnej chwili spokój.

*Paryż* 28-go w południe.— Rząd powstańczy nakazał utworzenie 25 nowych bataljonów. „Cri du peuple" pisze, że na teraz nie ma co myśleć o wyborze naczelnego dowódzcy gwardji.

*Paryż* 28-go god. 6 wieczorem.— Wielu merów podało się do dymissji. Niektórzy z nowo-wybranych radców municypalnych odmówili przyjęcia mandatów.

*Paryż* 28-go wieczorem.—Według dziennika „Commune" w nowej gminie postawiono następujące wnioski: Komuna nie będzie odbywać posiedzeń publicznych, gdyż jest komitetem czynu, a nie zgromadzeniem adwokatów; komuna ogłaszać będzie tylko protokóły swych posiedzeń i przyjęte na nich uchwały. Stanowisko członka komuny, nie da się prawnie pogodzić ze stanowiskiem reprezentanta w Zgr. Wersalskiem.

*Bordeaux* 29-go. — Według wiadomości otrzymanych wczoraj wieczorem z Marsylji przez Agen. Havas, położenie miasta pozostało bez zmiany i panowała spokojność; władze nie przestały funkcjonować, a żadna część gwardji narodowej nie wyłamywała się od służby. Według pogłosek, miasto miało być ogłoszonem w stanie oblężenia.

*Paryż* 28-go rano. — Według dziennika „Soir" w wyborach d. 26-go, uczestniczyło 180,000 wyborców. Jestto zaledwie połowa głosów z listopadowego zeszłorocznego plebiscytu. Dziennik urzędowy powstańczy zawiera artykuł w najgwałtowniejszych wyrażeniach przeciwko księciu Aumale, pobudzający wprost do zamordowania go, z powodu jego obecności we Francji.

*Genewa* 28-go.— „Journal de Genève" donosi z St. Etienne, że rozruchy zaczynają się uspokajać. Jenerał komenderujący w departamencie i prokurator rzeczypospolitej, wydali energiczną w tonie proklamację. Zabójcy prefekta ścigani. Toż pismo otrzymało wiadomość z Lyonu, u zupełnej spokojności w tem mieście. W Tuluzie, jak donoszą, ogłoszoną być miała komunu.

*Bruksella* 28-go.—Dziś o god. 2-ej po południu, minister spraw zagranicznych przyjmował członków konferencji pokojowej. Powitał ich i wyraził zadowolenie z powodu, że Belgji przypadł zaszczyt przyjmowania konferencji. Bezzwłocznie potem minister poprowadził upełnomocnionych do sali posiedzeń, gdzie natychmiast rozpoczęły się narady. Prezydujący dotąd nie został wybrany.

*Bruksella* 28 go.— Dzisiejsze posiedzenie konferencji trwało dwie godziny i miało charakter czysto przygotowawczy. Układy mają rozpocząć się bezzwłocznie; termin przyszłego posiedzenia dotąd nie został naznaczony.

## Depesze Telegraficzne.

*Warszawa dnia 31 Marca. godz. 10 m. 30 rano.*

*Paryż 29-go.*— Komitet postanowił rozzbrojenie wszystkich gwardzistów, którzy się nie oświadczą za komitetem. Jenerał Barral mianowany naczelnym dowódzcą wojsk w Wersalu.

## W LOMBARDZIE.

..... Wstąpiłem do Lombardu dla wykupienia rzeczy biednej wdowy złożonej chorobą, w dniu, w którym otrzymała swój dochodzik.... Była to już godzina piąta po południu, czas bliski zamknięcia sali, a jednak przed kratkami oddzielającemi nas od taksatora, sporo jeszcze stało osób, a każdy trzymał jakieś zawiniątko pod pachą albo też pudełko w ręku, czekając aż nań przyjdzie kolej zastawu. Czas zimny, brak zarobku, zawód a może i skutki dawnego zbytku spędzały wielką ilość interessentów. Proszono, błagano o pośpiech, o assygnacją do kassy. Stałem i rozmyślałem wiele też zużytych wielkości zostało tu pogrzebanych? Gdyby każdy zastaw mógł cóś powiedzieć, ciekawą historję usłyszelibyśmy o ich właścicielach. Ale niestety! rzeczy same przez się nic nie mówią, gdy człowiek nie dołoży do nich sensu.

Zbliżała się godzina szósta, dwie okiennic żelaznych od podwórza już przymknięto, środkowe okno tylko rzucało niepewne światło, ten i ów jeszcze się cisnął do kratek, targował się o wartość, z pośpiechem oddalał się albo z fantem albo z kwitem; już tylko parę kobiet starych, dwóch czy trzech żydków przynoszących zastawione u siebie fanty na zastaw, aby co tylko mieć mogą, było uruchomione w kapitał bieżący,— ostatni wyszedł. Taksator usuwa się do ubocznego pokoju, woźny przymyka już trzecie okno, zakłada żelazne pręty, omackiem dostaje się do głównych drzwi, zatrzaskuje.... Zostałem sam z moją chęcią wykupienia zastawu biednej wdowy, niedostrzeżony między kratą i ścianą, niby fant zapomniany.

* * *

Na stole marmurowym za kratami pozostawiono kilka rzeczy oszacowanych już przy zmierzchu, lecz jeszcze nie schowanych. Widać że woźny śpieszył gdzieś na stypkę.... i odniesienie ich do szaf odłożył do jutra,— pilniej im jak tym co je zostawili.... a taksator przez poczucie legalności nie chciał się do tego mieszać...

Dobyłem zapałki i oświeciłem chociaż łokieć ciemności, w którą pogrążyły mnie wypadek i nieoględność służby.

Na stole leżała tabakierba z przylepionym do niej numerem, zielona z malachitu obwódką złotą obwiedziona, z literami T. I. tak, tak, ta sama co ją ofiarowałem znakomitemu niegdyś lekarzowi za wybawienie mnie z choroby. Pamiętam... lekarz przestał wierzyć w swoją umiejętność, rzucił powołanie dawniejsze, przedzierzgnął sią w literata i doszedł do — nędzy.

* * *

Zapałka gaśnie— wydobywam drugą. Cóż to? pierścionek z turkusem i napisem: „Na wieki twoja." Ach! znam ten zakład dozgonnej niegdyś przyjaźni.

W chwilach zachwytu i zaczarowania, w tych w których wierzymy jeszcze w stałość i niezmienność uczuć, *ona* znacznie starsza,— ofiarowała *mu*, znacznie młodszemu. Mogła przysięgać, bo to była ostatnia jej słabość przed ukazaniem się zmarszczek. On mógł przyjąć, bo to było pierwsze oszałomonienie się, pierwsze pokuszenie. Wszystko znikło, a pamiatka łez i rozczulenia— w lombardzie!

* * *

Już się i druga zapałka dopalała, już czułem dotknięcie płomienia w same palce, gdy mi zabłysnął na stole złoty krzyżyk, prawdziwy krzyżyk niedoli.

Pamiętam go dobrze.

Śród grona przyjaciół i rodziny gwarno i wesoło odprowadzaliśmy młode małżeństwo, tylko co po weselu na kolej. Wyjeżdżali za granicę ukryć fałszywy wstyd miłości, spędzić miesiąc miodowy!.. W ostatniej chwili pożegnania stara jak heraldyka matrona a babka nowozamężnej, zdjęła ten krzyżyk ogrzany ciepłem jej serca i ofiarowała go wnuczce.

— Niech on was broni od marnotrastwa,— szeptała stara śród łez rozrzewnienia,— pracujcie w imię tego znaku!

Ale duch czasu rozpostarł swoje prawa, zły duch grzechów z fosforycznem obliczem naśladującem ognie djamentu,— pożarł i słowa pożegnalne doświadczonej babki, i młodość i majątek. „Pracuj w imię jego!" to staro-dawne: *ora et labora*... Smutno!!

* * *

Zamknięty, miałem czas do rozmyślania. Lombard jest żyjącem archiwum różnych sprzeczności rzeczy ludzkich, nie jest to cmentarz, bo z obudzeniem się uczuć i drogie sercu zastawy wykupują się i zużytkowują na nowo,— jest to karta do studjów i w lombardzie można się więcej nauczyć nędzy i przewrotu losów, niż z jakiejkolwiek statystyki. *J. Stat.*



**KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ**

*Dnia 19 (31) Marca 1871 r.*

| Monety i Papiery | Żądano | | Płacono | |
|---|---|---|---|---|
| | RUBLE I KOP. SR. | | | |
| Półimperjały Ros. rs. 6 k. 24 | | | | |
| Dukaty Hol. rs. — k. — rs. 3 k. 58 | | | | |
| Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) | — | — | 84 | 87 |
| Listy Zast. 3 okresu, I s. za rs. 100 | 90 | 58 | 90 | 25 |
| Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 | 88 | 91 | 88 | 41 |
| Listy Zast. nowe 5 z r. 1869 . . . . | 88 | — | 87 | 67 |
| Listy Zastawne miasta Warszawy | 83 | 50 | 83 | — |
| Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego | 100 | — | 99 | 75 |
| Listy Likwidacyjne rs. 100 . . . . | 72 | 84 | 72 | 51 |
| Bilety Banku Cesars. za r. 1860 | 91 | 75 | — | — |
| Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 | 143 | 50 | — | — |
| „ „ „ z r. 1866 . . . . . | 140 | 50 | — | - |
| Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę | 71 | 25 | — | — |
| Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej . | 68 | — | — | - |
| Akcie Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . | — | — | 134 | 50 |
| Akcje Drogi żel. War.-Terespol. | 113 | — | — | — |
| Akcje Banku Handlowego Warsz. | - | — | — | — |
| Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia | 146 | - | 144 | — |
| Obligacje kolei żel. Terespolskiej | | — | — | — |
| Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej | 101 | — | — | — |
| 5% Listy zastawne rossyjskie . . | 104 | — | — | — |

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 108 8/9
Od Likwidacyjnych kop. 132 2/9
Od Listów Zastawnych nowych kop. 136 1/9
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. 248 11/18
*Berlin:* Weksel 100 tal. 8 d. rs. 113 k. 10 rs. 112 k. 72 1/2
*Londyn:* 3 m. funt. st. rs. 7 kop. 71 rs. 7 kop. 9
*Paryż:* Weksel 2 m. za 300 fr. rs. — k. — rs. — k. —
*Wiedeń:* Wek. 2 m. za 150 w. rs. 91 k. 50 rs. — k. —

**SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.**

*Dnia 30 marca 1871 r.*

| Termometr R. wskazywał st. | Godz. 7 rano | 1 z południa | 9 wieczorem |
|---|---|---|---|
| | —1.0 | +1.1 | +0.0 |

Dnia 30 największe ciepło 1.4 największe zimno 1.4 st.
**Barometr** wznosił się.
**Wiatr** panujący zachodni.
**Niebo** pochmurne. Całe rano śnieg i kaszka.
Dziś o godzinie 7 rano zimna stopni 1.7 R.; barometr powoli opada, wiatr zachodni, pogoda.
Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warsz. 4 stóp cali 11.

— **Okowitę** płacono dnia 30 marca hurtową składnicą za garniec od kop. 133 do kop 133 1/2. Pojedyńczą szynkarską za garniec od kop. 134 do 135 kop.

# KURJER WARSZAWSKI.

Dalszy ciąg Numeru 71 | Piątek. | Dnia 19 (31) Marca 1871 r.

*W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 76 wydanym zamieszczono:*—

— W uzupełnieniu rozkazu z dnia 16 (28) marca r. b. za Nr 75, oznajmiam dla wiadomości, że do miejsc naznaczonych do szczepienia ospy, wyznaczeni zostali przez Urząd lekarski następujący lekarze:

1) Lekarz Zajączkowski do cyrkułu Zamkowego. 2) Lekarz Lebiedziński do cyrkułu Sobornego. 3) Lekarz Goldsobel do cyrkułu Bielańskiego. 4) Lekarz Wolf do cyrkułu Powązkowskiego. 5) Lekarz Świetlicki do cyrkułu Wolskiego. 6) Lekarz Zommer do cyrkułu Łazienkowskiego. 7) Lekarz Perlmuter do cyrkułu Jerozolimskiego. 8) Lekarz Kryże do cyrkułu Pragskiego. 9) Lekarz Nawrocki do domu przytułku i pracy za rogatką Wolską. 10) Lekarz Przystański do Dobroczynności. 11) Lekarz Milhauzen do Instytutu szczepienia ospy, przy szpitalu Dzieciątka Jezus. 12) Lekarz Sikorski do prywatnego szpitala dla dzieci, przy ulicy Solnej. (Gaz. Polic).

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności,* w upłynionym miesiącu Styczniu 1871 roku, utrzymywało w domach Instytutowych w średniem przecięciu dziennie: starców i kalek obojej płci osób 286, których koszt żywienia wynosił rs: 884 k. 10. Sierot obojej płci 232, a koszt żywienia tychże wynosił rs: 539 kop. 2½. Do 17tu Sal Ochrony uczęszczało w przecięciu dziennie dzieci obojej płci 739, których koszt żywienia wynosił rs: 196 kop. 88. W 1-m Czasowym Przytułku ubogich dzieci, znajdowało się dziennie dzieci 42, których żywienie kosztowało rs: 88 kop. 6. Na obiadach 5-cio groszowych, było dziennie osób 99, z tych na koszt JW. Namiestnika Królestwa, osób 55; sporządzenie zaś wszystkich obiadów, kosztowało rs: 276 kop. 21. Po Zupę Rumfordzką przychodziło dziennie osób 100, na sporządzenie której wydano rs: 65 kop. —. Ubogim na mieście udzieliło Towarzystwo wsparcie następujące: stałe od k. 90 do rs: 1 kop. 50, osobom 24, w ogólnej summie rs: 27 kop. 85. Jednorazowe od rs: 1 do rs: 3, osobom 114, w ogólnej summie rs: 137. — Z funduszu Hrabiego Łubieńskiego, osobom 12, w summie rub. sr: 24.— W lekarstwach, osobom 60.— W okularach osoba 1.— W ogóle zatem żywiono i wsparto osób 1709, a ogólny koszt samej żywności, wynosił rs: 2,049 kop. 27½.— Z Kassy pożyczkowej, udzieliło Towarzystwo pożyczki rzemieślnikom i osobom z pracy rąk utrzymującym się 15, w kwocie rs: 960. — Nakoniec w miesiącu Styczniu r. b. przyjęto do Zakładów Starców osób 2. — W tymże miesiącu w Instytucie Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zmarli ubodzy: Jabłońska Marjanna, lat 64, i Polakowska Agnieszka, lat 68.

— Leon Loewenberg, Obywatel Poczestny, celem uczczenia pamięci żony swojej nigdy Jetty Loewenberg, ofiarował w roku 1863, kapitał rs. 3000, przeznaczając takowy na udzielanie pożyczek bezprocentowych biednym na zastawy, wedle prawideł i instrukcją dla Instytucji Pożyczki bezprocentowej, przy Dozorze Bożniczym Okręgów Warszawskich istniejącej, przepisanych.—Podług art. 7-go, aktu darowizny przez Rząd zatwierdzonego, Dozór Bożniczy przyjął obowiązek ogłoszania co rok w pismach perjodycznych miejscowych, wykazu obrotu kapitału małżonków Lowenbergów. Spełniając ten obowiązek, Dozór Bożniczy podaje do wiadomości publicznej: w ciągu roku wpłynęło ze zwrotu pożyczek rubli srebrem 2445 kop. 65, wypożyczono na zastawy rs. 231 kop. 30.—Kapitał więc rs. 3000 z końcem r. 1870 znajdował się: *a*, w pożyczkach ubezpieczonych na 312-tu zastawach rs. 2867 kop. 65, *b*, w gotowiźnie rs. 132 kop. 35, czyli jak wyżej rs. 3000.

Śnieżna tegoroczna zima szkodliwie oddziaływała na gospodarstwo myśliwskie. Szczególniej obawiać się trzeba na rok przyszły niedostatku kuropatw. Biedne to ptastwo nie mogąc znaleźć pożywienia pod grubą powłoką zmarźniętego śniegu ginie z braku żywności i zimna, lub staje się ofiarą łowców, którzy na przynętę z ziarna żywcem je chwytają. Przezorni myśliwi brakowi tej zwierzyny zapobiegają wypuszczanemi na pola swoje hodowanych przez zimę w domu kuropatw. Nie wszyscy jednak wiedzą, że nie dość jest przechować przez zimę, a na wiosnę wypuścić na wolność kuropatwy, aby zaopatrzyć w nie jąką miejscowość, bo ptastwo nie znajdując dogodnem miejsca gdzie je puszczono, często przenosi się tam, gdzie odpowiedniejsze dla siebie znajduje warunki bytu. Otóż pewien doświadczony myśliwy jako sposób pewny zatrzymania kuropatw w miejscu radził: wysmarować dość grubo skrzydła samca i samic gliną, wziąść je w ręce i zrobić niemi parę obrotów w powietrzu. W ten sposób odurzone ptaki posadzić na ziemi. Ciężar gliny nie dozwala im uciec,—w pobliżu znajdują potrzebny pokarm, a przyzwyczajenie dokonywa reszty. Najwłaściwszą do tego porą jest wiosna, kiedy zborze wysokością swą dochodzi do jednej stopy. Tak wypuszczone kuropatwy wprawdzie czasem późno się niosą, lecz nigdy nie oddalają się z miejsca.

= Jak ogromnie w tych czasach rozmnożyły się w wielu miejscowościach wilki, i do jakiego stopnia rozpaczy przywiodła je tegoroczna surowa i długa zima, może dowieść następne zdarzenie, które miało miejsce w gubernji wołyńskiej, powiecie dubieńskim, we wsi Korytno. Jeden ze służących, właściciela mieszkający nieco o podal ode wsi, już około godziny 11ej w nocy d. 10 b. m., niepokojony przez silne ujadanie psów, przypuszczając, iż takowe wywołane zostało blizkością wilków, wyszedłszy z chaty spostrzegł istotnie dość blizko jedno z tych zwierząt. Ujrzawszy je, narobił hałasu, i zmusił je do oddalenia się, ale oddalenia powolnego i z widoczną niechęcią. Za godzinę jaką, nowe ujadanie psów zmusiło go wyjść znowu, i skierować się ku chlewkowi, gdzie przemieszkiwały jego gruboskórne (vulgaliter świnie). Tam spostrzegł jamę, którą wilczek dostał się do wnętrza chlewku. Począł więc kijem, który trzymał w ręku, bić po ścianach chlewu, i wilk wypłoszony tym stukiem wymknął się przez wykopaną przez się jamę; ale nie dość śpiesznie, by nie oberwać po grzbiecie. Zadawszy ten raz, służący ów myśląc, że się na dobre uwolnił od niemiłego gościa, wrócił do chaty, i powtórnie się położył. Nie długo jednak spoczywał. Nowe, a jeszcze silniejsze szczekanie psów i gniewne, a razem żałośne głosy świń, zmusiły go po raz trzeci wyjść z chaty. Zbliżywszy się do chlewa, dojrzał, iż niedawno tak niegościnnie przyjęty intruz znowu powrócił. Widząc go tam i czując, że sam mu rady nie da, służący wziął deskę i zakrył nią wykopaną przez wilka jamę, a sam udał się do poblizszych sąsiadów prosząc o pomoc. Wkrótce zebrała się niemała gromadka; obstąpiono do koła chlewek, ale czem zabić nieproszonego gościa? Na szczęście niedaleko mieszkał kowal; posłano do niego, prosząc by dał jakie ostre narzędzie, którem by można było wilczka uwolnić z więzów doczesnych.

Kowal wynalazł kawał długiego ostrego żelaza; to zostało przymocowane do drzewa, i wtedy przystąpiono do przejrzenia chlewka, przez znajdujące się w ścianach szparach. Ale chociaż kilka par oczu było tą rewizją zajętych, wilka ani śladu. Ujść wszakże nie mógł żadną miarą, a jednak w chlewie go nie ma, w jednym tylko jego kącie leży zziajane nierogate. Komuś przychodzi myśl poruszyć słomę, na której spoczywały, i o dziwo, z pod niej wyskakuje nasz wilk. Biedak, czując się zamkniętym szczelnie, i słysząc zbierających się coraz liczniej ludzi, tam pod swemi niemniej od niego przerażonemi ofiarami, szukał schronienia. Gdy go ztąd wyparowano, siadł pod ścianą, nie starając się nawet wydostać z matni. W tem położeniu przebito go owem żelazem na wylot, i aż do ściany przygwożdżono. Ten jednak co wykonał ten czyn bohaterski, uważał i tego za mało. Zawołał więc by mu pomożono wilka trzymać jak na rożnie; dziki zwierz bowiem znalazłszy się w tak *niewygodnem położeniu*, jeszcze miał siłę rwać się i podskakiwać; i dopiero raz zadany mu siekierą w głowę, położył koniec jego zbójeckiemu życiu.

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach osób: W teatrze Wielkim 389. W teatrze Rozmaitości 285.

- W dniu onegdajszym pochowano na cmentarzach prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn 2, kobiet—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 5, kobiet 5, dzieci 6; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym męż 1, kobiet 1; na cmentarzu starozakonnych mężczyzn 2 .

— Onegdaj, na tutejszej stacji St. Petersburgsko-Warszawskiej drogi żelaznej, przy przesuwaniu wagonów, Wojciech Dworzański robotnik, lat 41 wieku liczący, przygnieciony został buforami w niższą część piersi. Odesłano go na kurację do mieszkania, a podług opinji lekarza, życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

- W cyrkule Sobornym, na ulicy Senatorskiej, dostrzeżono psa wściekłego, który natychmiast przez strażnika policyjnego Postuchowa zabity i przez uprzątaczy zabrany został. (Gaz. Polic).

— Jeden z obywateli poblizkich okolic Warszawy, zakomunikował nam projekt dotyczący sprzedaży przez niego w mieście dobrego mleka i śmietanki, który jako obchodzący publiczność, podajemy tu dosłownie:

„Będąc dzierżawcą majątku w blizkości Warszawy z bardzo wielkiemi dobremi łąkami i dogodnemi paśnikami dla krów, gdzie mleko główne źródło dochodu stanowi, nie zrażając się już w podobnych przedsięwzięciach upadkami, postanowiłem swój nabiał z pierwszej ręki oddawać konsumentom Warszawy, a to dla korzyści własnej (która bez zaprzeczenia główną pobudkę stanowi), a zarazem dla dogodnosci publicznej, która dostanie pod zaręczeniem nabiał niefabrykowany, od krów z paszy i paśników wiejskich (co ważną rolę odgrywa w wartości mleka). Ażeby zaś uprzystępnić cenę rzeczonego nabiału, przez uniknięcie wielkiego kosztu przez rozwożenie, po zrobieniu próby kilkomiesięcznej, która pomyślnie poszła, urządziłem tu w Warszawie przy ulicy Ogrodowej pod N-rem 863 (21) w podwórzu sprzedaż wszelkiego mleka, perjodycznie zmieniając krowy przyprowadzane ze wsi, a w miarę potrzeby powiększając ilość takowych. Sprzedaż ta na miejscu odbywa się podług cen następujących: 1) Mleka świeżego prosto od krowy kwarta po kop. 8, 2) Śmietanki zwyczajnej kwarta po kop. 20, 3) Śmietanki kremowej kwarta po kop. 60, 4) Mleka zbieranego (które jest tak dobre, że o wiele przechodzi w wartości mleko sprzedawane na targach przez kobiety i pachciarzy), kwarta po kop) 4, 5) Śmietany kwaśnej kwarta po kop. 30, 60 Mleka kwaśnego kwarta po kop. 5. Nadmieniam, że dotychczas najkorzystniej okazało się dla kupujących na większe domy brać mleko prosto od krowy, które będąc tłuste, garniec wyda blisko kwartę śmietanki lepszej od sprzedawanych na targach Warszawskich, tem więcej, że pozostałe zbierane mleko, wybornie i tanio zastępuje owe kawy i herbaty sługom na śniadanie dawane. Że nabiał nie będzie fabrykowany poręczam z zastrzeżeniem, aby służące we właściwem miejscu brały, dla zapobieżenia czemu w razie żądania wydawać się mogą kwity.“—*W. E.*

(1—1)—1989—

**Redaktor Juljan STATKOWSKI.—Wydawca Gustaw GEBETNER.**



W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny Nr 473*c*, (nowy 5). - Дозволено Цензурою.

# DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 71.

*Dnia 31 Marca 1871 roku.* — *Piątek.* — *Dnia 19 (31) Marca 1871 roku.*


**Przyjechali do Warszawy:**

**Obywatele:** Werner Konstanty, z Petersburga, Nr 1355g; Czosnowski Karol, z Żytomierza, Nr 1403; Rostworowski Feliks, z Grójca, Nr 1363a; Pętkowska Helena, z Dąbrowy, Nr 762; Kowalski Łukasz, ze wsi Grodecz, Nr 584; Waligórski Władysław, z Kalisza, Nr 585; Rudzki Kazimierz, z Nowo-Mińska, Nr 2688. (Gaz. Polic).

## Nowości Polskie,

do nabycia w Księgarni **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście:

**Dante Aligheri,** „Boska komedja," przekład Ant. Stanisławskiego; rs. 4.
**Gaboriau,** „Ajent policyjny," 2 tomy; rs. 1 kop. 50.
**Józef z Mazowsza,** „Kobiety i mężczyzni," powieść, rs. 1 kop. 50.
**Kamiński,** „O prostytucji," kop. 75.
**Kasznica,** „O pojęciu i systemie nauk społecznych;" kopiejek 30.
**Słowacki,** „Marja Stuart," dramat historyczny w pięciu aktach; kop. 30.
— „Mazeppa," trajedja w 5-ciu aktach, kop. 30.
— „W Szwajcarji," poemat; kop. 12½.
**Stadnicki,** „Olgierd i Kiejstut, synowie Giedymina W. Ks. Litwy, rs. 1 kop. 50.
**Szaławiła,** „Staroszlachecka powieść;" rs. 1 kop. 20.
(3—3) — 1452 —

**Ważna wiadomość.**

# DROŻDŻE

**z Fabryki Ad. Ig. Meutnera i Syna, z Wiednia,**
znane ze swej dobroci,

nadchodzą codziennie do Składu mego przy rogu ulic Miodowej i Senatorskiej, w domu W-go Bujno, pod Nr 497, na 1-m piętrze, wprost bramy domu przechodniego dawniej Roeslera.

**Zawiadamiając** Szanowną Publiczność, że Drożdże te od kilku lat były sprzedawane po wszystkich Sklepach Korzennych, oraz Składach Cukru i Herbaty, lecz w roku bieżącym w Składach Cukru i Herbaty nie będą sprzedawane. Szanowna Publiczność przekonała się przez lat kilka o dobroci tych Drożdży; otóż żeby nie została zawiedzioną i wystawioną na straty przed nabywanie w roku bieżącym w tychże Składach Drożdży z innych Fabryk Wiedeńskich pochodzących, postanowiłem Drożdże moje, tak w Składzie moim, jak po wszystkich innych Handlach, sprzedawać w etykietach z firmą moją i za dobroć tych tylko poręczam. Nadmieniam przytem, że prócz mego Składu przy ulicy Senatorskiej, urządziłem filje do sprzedaży tychże Drożdży w Sklepach Pieczywa z Piekarni mojej pochodzącego, przy ulicy Marszałkowskiej, w domu W-go Wolfa, pod Nr 1377, i przy ulicy Rymarskiej w domu W-go Heurich, pod Nr 737/8.

(5—9) —1967— **LUDWIK LIEBERT.**

Zawiadamiam Panów Obywateli i Właścicieli Ogrodów, iżby zamówione u mnie w szkole drzewka owocowe, raczyli się pośpieszyć odebrać najdalej do 15-go Kwietnia, gdyż pora będzie spóźniona do sadzenia. Tamże jest do wynajęcia na letnie mieszkanie **4 Pokoje** w ogrodzie. Ulica za Wolską rogatką Przyokopowa, prowadząca do wsi Czyste, Nr 3107A, Nr nowy 13. — **K. Bogdański.**
(1—3) —2122—

## Wiadomość dla PP. Artystów Muzycznych.

Czyniąc zadosyć licznym żądaniom, przysposobiłem znaczny zapas **polinjowanego Papieru** do przepisywania Nut na wszelkie rozmiary. — **Wil. Kreusch**, Introligator, w pałacu JW. Ordynata Zamoyskiego, na 1-m piętrze. (2—3) —1728—

# PROŚBY I TŁOMACZENIA

redaguje i uskutecznia Biuro Radcy Honorowego **Burby**, w domu pod Nrem 533, na rogu Krakowskiego-Przedmieścia i Podwala, gdzie Apteka, oraz udziela przez pocztę lub osobiście, informacje w interesach sądowych i administracyjnych i załatwia wszelkie żądania w zakres Kantoru tego wchodzące.
(10—10) —1185—

## Nauczycielka Francuzka

uzdolniona w swoim języku i naukach, posiadająca zarazem muzykę wyższą, żądana jest na wieś, 56 wiorst (8 mil) od Warszawy, do ukończenia nauk dwóch Panien. Zastrzega się świadectwo z Instytutu Naukowego, w którym ukończyła nauki i muzykę, i z odbytej praktyki nauczycielskiej. Zgłosić się pod Nr 27, do Hotelu Polskiego, od 8-ej do 10-ej rano.
(2—3) —2041—

# BLUSZCZ,

**pismo tygodniowe illustrowane dla kobiet, z dodatkiem obejmującym: Wzory ubiorów i robót.**

Pod powyższym tytułem wychodzące od lat 7-miu nakładem moim pismo tygodniowe, wychodzić będzie i w przyszłym kwartale r. b.

**Część literacka powiększoną zostanie osobnym**

## Dodatkiem Nadzwyczajnym,

który obejmie przekład świeżo wyszłej powieści **Karola Reade,** pod tytułem:

# DUCH I PRACA.

Treść tej powieści osnuta jest na jednem z ważniejszych zagadnień życia społecznego obecnej epoki.
Warunki prenumeraty pozostają niezmienne, a mianowicie:

| **w Warszawie:** | **Na prowincji, w Królestwie i Cesarstwie** |
|---|---|
| Miesięcznie kop. 60 | |
| Kwartalnie rs. 1 kop. 80 | Kwartalnie rs. 2 kop. 50, |
| Półrocznie rs. 3 kop. 60 | Półrocznie rs. 5. |
| Rocznie rs. 7 kop. 20 | Rocznie rs. 10. |

Listy i korrespondencje pieniężne, uprasza się adressować do Księgarni i Składu Nut Muzycznych **Michała Glücksberga** w Warszawie, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, w domu W-go Grodzickiego, Nr 7 (411).
(2—3) — 2060 — **Michał Glücksberg,** Księgarz i Wydawca.

## Majster Młynarski,

oraz budowniczy młynów, opatrzony dobremi świadectwami, posiadający język polski i niemiecki, i w prowadzeniu ksiąg uzdolniony, poszukuje miejsca zaraz lub od 1-go kwietnia. Uprasza się o nadsyłanie adresów do Łowicza do Cukierni wdowy Wojciechowskiej. (2—3) —2002—

# DROŻDŻE

## Białe, prawdziwe winne dubeltowe, Berlińskie,

znane z swej dobroci, które zwykle tylko raz do roku, t. j. na Święta Wielkiej Nocy do b. Składu Dra F. BETZHOLD sprzedawane bywały, świeże nadchodzić będą przez cały Wielki Tydzień do
**SKŁADU Nasion, Cukru i t. d.**
## J. G. Berlińskiego,
przy ulicy Rymarskiej Nr 471A. wprost Banku.
(2—6) — 2089 —

## Zarząd Wód Mineralnych
**W CIECHOCINKU.**

Zawiadamia osoby interessowane, że przy Zakładzie Wód tutejszych, potrzebną będzie na czas tegoroczne pory kąpielnej, orkiestra z 12-stu artystów skompletowana, należycie uzdolnionych, pod którym to względem wymagane jest od Entreprenera świadectwo Instytutu Muzycznego w Warszawie, lub jednego z PP. Dyrektorów orkiestr teatralnych Warszawskich. Oprócz stałego ryczałtowego wynagrodzenia od Zarządu Wód w kwocie rs. 750, orkiestra będzie pobierać oddzielne wynagrodzenie za granie na zabawach publicznych, za stosownem umówieniem się z osobami interessowanemi, a przytem za granie w miejscowym teatrze. Deklaracje zgłaszających się PP. Entreprenerów przyjmować będzie Zarząd do dnia 14 (26) Kwietnia r. b. do godziny 12 z rana. Bliższą zaś informacją powziąść można na miejscu w Zakładzie.
W Ciechocinku, dnia 11 (23) Marca 1871 r.
Prezydujący **Rejewski.**
(1—3) — 2129 —

Pracujące przez lat kilka w jednym z pierwszo-rzędnych Magazynów, teraz przyjmuję **Krawieczczyznę** do domu i wykonywam ją podług ostatniej mody z jak największą starannością i sumiennością za przystępną cenę i takową na czas ono aczony wypełniam. — **M. S.,** Plac Św. Aleksandra, Nr 1740, nowy 12, w oficynie na 2-giem piętrze, Nr 6 mieszkania. Bliższa wiadomość u Stróża. (3—3) —1845—

## Summa Rs. 1,102

do ulokowania na pierwszy Numer hypoteki Domu murowanego. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej pod Nr 1379, u Tokarza Goczałk. (2—3) — 2071 —

## Stowarzyszenie Spożywcze „Merkury",

zawiadamia, że weszło w układ rabatowy z P. Rudolfem Ewest, właścicielem Dystylarni przy ulicy Leszno Nr 38, o sprzedaż **Wódek, Araku i Spirytusu,** dla Stowarzyszonych. Marki zwrotne z literą **D.**
(1—2) —2102—

# FABRYKA RAM I LUSTER.
## GŁÓWNY SKŁAD
# JÓZEFA BAUMGARTEN,

**w domu Roeslera, Nr 451, przy ulicy Senatorskiej, na 1-em piętrze od Krakowskiego-Przedmieścia od frontu,**

*Poleca się sortymentem luster:*

**Lustra** w złoconych ramach rzezbionych; **Lustra** w złoconych ramach gładkich; **Lustra** w ramach: mahoniowych, orzechowych, dębowych i jesionowych; **Konsole** złocone rzeźbione, pod lustra, z marmurowemi blatami; **Konsole** pod lustra mahoniowe i orzechowe z blatami marmurowemi; **Trema** stojące; **Trema** Petersburskie złocone, mahoniowe, orzechowe, z blatami marmurowemi; **Gzymsy** do firanek rozmaite od kop. 75; **Listwy** na ramy złocone, łokieć od kop. 15; **Listwy** do obić papierowych łokieć od kop. 8; **Rozmaite** sztychy oprawne i chromolitografie; **Ramy** do obrazów rozmaitej wielkości. Wszystko to po cenach jak najniższych. (8—12)—1474—

**Żądana jest Pożyczka rs. od 15 do 20,000 rs.,** na 1-szy numer hypoteki znacznego Domu, przy ulicy pryncypalnej nie obciążonego żadnemi długami i **3 do 10,000 rs.,** na Majątek ziemski, w gubernji Warszawskiej, po towarzystwie; — oraz są do sprzedania pod korzystnemi warunkami **4 domy** w Warszawie i **3 Majątki ziemskie,** w dobrej ziemi w szacunku od rs. 15 do 150,000 rs. Bliższa wiadomość w Hotelu Lipskim, przy ulicy Bielańskiej, pod Nr 49, z rana od godziny 10-tej do 12-tej.
(3—3) — 1944 —

## Rs. 9,000,

bez pośrednictwa osób trzecich, umieścić można od Sgo Jana, na pierwszym numerze hypoteki, znajdującej się w Warszawie. Dług Towarzystwa bardzo mały, Majątek położony blisko Warszawy. Wiadomość przy ulicy Elektoralnej, Nr 17, 2-gie piętro. (2—2) —2016—

## Stowarzyszenie Spożywcze „Merkury"

zaopatrzyło swe Sklepy w **Mąkę, Drożdże** i inne Towary na nadchodzące Święta.

Zawiadamia nadto, że Stowarzyszeni mogą kupować: **Araki, Likiery, Spirytusy i Wódki,** w Dystylarni Pana Ewesta, przy ulicy Leszno, wprost Solnej, i w Sklepie Pana Gläsel, przy regu ulic Miodowej i Długiej, pod Nrem 489D.

**Piwa Bawarskiego** zaś dostać można także w Sklepie Pana Gläsel na butelki i pół-butelki.
Marki powinny być oznaczone literą **D.**
(1—2) —2140—

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia od Wielkiej Nocy

## Restauracja

z Ogrodem, Kręgielnią, Billardem i t. p. ruchomościami w miejscu bardzo korzystnem, pomiędzy Fabrykami. Wiadomość powziąść można, przy ulicy Brzozowej pod Nr 215 i 216 u Antoniego Barczyńskiego. Tamże jest katarynka nowego systemu do sprzedania za przystępną cenę. (2 - 3) —2001—

Jest do sprzedania

## Maszyna do szycia,

z Fabryki Wheelera i Wilsona, i tamże potrzebną jest **Sklepowa.** Wiadomość w domu Nr 119, róg ulicy Zapiecek, w Sklepie Pieczywa. (1—1) —2144—

# GIPS ROLNICZY I DO BUDOWLI,

sprzedaje Fabryka przy ulicy Leszczyńskiej i Dobrej, wprost Obożnej, pod Nr 1.
(3—3) —1729— **D. ŻÓŁTYŃSKI.**

Potrzebny jest **Pomocnik** do mającej się wystawić Fabryki

# SUCHEJ DYSTYLACJI DRZEWA,

opatrzony świadectwami ze swego **praktycznego** uzdatnienia. Interessowany zechce się zgłosić do Rządcy Hotelu Polskiego, przy ulicy Długiej. (6—10) —1766—

Upraszam Szanowną P. **Marję Nowacką**, aby raczyła zgłosić się do Kantoru mojego, na Krakowskie-Przedmieście pod Nr 423, o wymianę ¼ części **LOSU** Nr 15,465, która w miejsce to wzięła **LOS** Nr 15,456, a który należy do P. **Konstańskiego**. W razie wygranej żadnej korzyści z tego osiągnąć nie może, gdyż o powyższej pomyłce Urząd Loterji jest zawiadomiony. **Andrzej Goldring**. (1—1) —2135—

**WYPRZEDAŻ**

## Bielizny Stołowej i Firanek

z powodu wycofania się z tych artykułów, urządzono wyprzedaż po cenie kosztu

W SKŁADZIE BIELIZNY I NOWOŚCI

# MAURYCEGO REJCHEL,

ulica Wierzbowa, Nr 474/5, gmach teatralny. (1—9) — 2149 —

# LODOWNIE PRZENOŚNE

**PATENTOWANE,**

praktyczne dla Restauracji, Cukierni, Kawiarni i w domowym użytku, różnych wielkości, można dostać od dnia 31-go b. m., w Warsztacie Mechanicznym przy ulicy Elektoralnej pod Nrem 758. (1—3) —2133—

Potrzebne jest miejsce na wieś, na prowincji lub w Warszawie, dla **Gorzelanego** lub **Dystylatora**, który skończył nauki w Berlinie i tam się kształcił w swoim fachu, a co może być stwierdzone świadectwami które posiada. Wiadomość przy ulicy Piwnej pod Nrem 113, w Mieszkaniu Ociemniałych, u Pana Majewskiego. (1—3) —2103—

## Summa 2 lub 3 tysiące Rs.

jest do ulokowania na pierwszy Numer hypotéki w Warszawie. Wiadomość: Ulica Aleksandrja, Nr 21, drugie piętro. (1—1) —2131—

*Dogodna wiadomość dla WW. PP. Właścicieli Domów:*

**OSOBA** obeznana z administracją, przepisami policyjnemi, posiadająca języki: polski, ruski i cokolwiek niemiecki, życzy sobie przyjąć Zarząd Domu gdzie z pryncypalnych ulic, lub przy jakiej z większych Fabryk, za poręczeniem hypotecznie swą Nieruchomością w Warszawie egzystującą. Wiadomość przy rogu ulic Twardej i Ciepłej, w Handlu Korzennym W. Jędrzejowskiego. (1—6) —2116—

## TECHNIK

znany już w Warszawie od lat 10-ciu z wyprowadzania wody z piwnic, oraz wilgoci z mieszkań za pomocą **drenów**, przybył obecnie z prowincji do Warszawy. Adres: W Dystrybucji W-go Witoszyńskiego, w domu W. Brunway. (3—3)—1745—

## Lekcje Kroju Sukien Damskich,

wykładają się w Pracowni

**A. Gałeckiej,**

lecz już nie podług linji dawnych, które nie zgadzają się z teraźniejszością mód, lecz podług centymetrów francuzkich, do których może być użytą każda linja zwyczajna.

**A. Gałecka,**

ulica Długa, Nr 32, pierwsze piętro. (2—6) —1765—

Ktoby miał do odstąpienia za umiarkowaną cenę:

## Szafkę jesionową

o Drzwiach jedno-skrzydłowych, w dobrym stanie, choćby używaną, zechce nadesłać adres do Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ pod literami **W. G. 14.** (1—1) —2113—

W Zakładzie Kuśnierskim, istniejącym od lat piętnastu, przy ulicy Nowy-Swiat, pod Nr 1305 naprzeciw Apteki W. Koppe, przyjmują się na letnie przechowanie: futra, dywany, portjery i wszystkie rzeczy syberynowe podlegające uszkodzeniu od moli. Zarazem mam honor zawiadomić WW. Państwa, ażeby przy oddaniu, obznajmili o wszelkich przerobieniach futer, gdyż w porze zimowej nie byłam w możności każdego żądania zadosyć uczynić, a w porze letniej będę mogła wszelką robotę uskutecznić; należytość zaś przy odbiorze futer może być uiszczoną. Polecając się łaskawym względom.—**M. Filipowska.** (4—6) — 1890—

## !! Szafy Sklepowe !!

przydatne do Magazynu Strojów lub innego Zakładu, z **Kontuarem, za bardzo nizką cenę** do sprzedania. Wiadomość w Bazarze przy ulicy Senatorskiej, na placu przed Resursą Kupiecką, po prawej stronie. (3—3) — 1922—

# DLA PRAWNIKÓW

**Mieszkanie** przy **Sądach**, do wynajęcia od Ś-go Jana r. b., składające się z **sześciu Pokoi** i kuchni. Wiadomość u Rządcy domu, przy ulicy Ś-to Jerskiej, Nr 1776a, naprzeciw Ogrodu Krasińskich. (3—3) —2064—

## Mieszkania Letnie,

obejmujące po dwa lub cztery Pokoje, froterowane i świeżym obiciem wyklejone, do wynajęcia, z oddzielną do każdego Kuchenką angielską, położone przy lesie sosnowym, w miejscowości wzgórzystej i suchej, a tem samem sprzyjającej warunkom sanitarnym. Odległe od Rogatek Moskiewskich (Grochowskich) wiorst sześć. Wiadomość bliższa przy ulicy Daniłowiczowskiej, w Sklepie Wyrobów Srebrnych L. Nast, pod Nrem 495*a*. (1—3) —2124—

## S K L E P

**z Szafami i Kontuarem,**

przy ulicy Hr. Berga, gdzie obecnie Skład Bielizny, jest do odstąpienia od 1-go Kwietnia r. b. Tamże jest do zbycia

**Maszyna do szycia.**

(2—3) —2107—

Od 27 b. m. do Swiąt

## w Składach Herbaty L. Krupeckiego, nabyć można

# DROŻDŻY

**codziennie świeżych, za które fabrykant otrzymał**

**MEDAL**

**NA WYSTAWIE LONDYŃSKIEJ**

*Osoby z prowincji raczą obstalunki nadesłać wcześnie*

(2—6) — 2065 —

**FORTEPJAN** Mahoniowy, Zagranicznej fabryki, o 7-miu oktawach, bardzo mało używany, opatrzony całym Blatem i czterema Szprejcami, najświeższej konstrukcji i fasonu, ozdobny, z tonem pełnym, silnym i śpiewnym, jest do sprzedania za przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Ordynackiej, Nr 6, drugi dom od rogu Nowego-Swiatu, mieszkania Nr 7, na 2-m piętrze od frontu. (1—3) —2106—

## Fortepjan Zagraniczny,

prawie nowy, mało używany, i najnowszej konstrukcji, z śpiewnym i silnym tonem, jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Ulica Czysta, Nr 4 domu, na 3-m piętrze od frontu, drzwi Nr 7. (1—1) —2139 -

## Potrzebny jest Wspólnik

**z kapitałem rs. 300,**

do Domu Zleceń **Jana Braun**, ulica Kozia, Nr 4, wprost Hotelu Saskiego. (1—1) — 2114 —

## Ogród warzywny-Domek.

Ogród zawierający 31,000 łokci kw., około ulicy Nizkiej, zaraz do wydzierżawienia lub sprzedania częściowo albo w całości. **Domek** mały z Placem w tejże okolicy, bez długu, do sprzedania lub zamiany na większy Dom, z przyjęciem długów. **Summa** hypoteczna w szacunku za powyższe nieruchomości przyjęta być może. Wiadomość przy ulicy Siennej pod Nr 1490*b*, u Stróża Jakóba. (3—3) —1853 -

Dla osoby spokój lubiącej, jest do odstąpienia **Villa,** przy Drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, o 4-ry wiorsty od miasta powiatowego odległa, składająca się z domu murowanego, z komfortem urządzonego, o 9 pokojach, z ogrodem owocowym, stajnią, wozownią, obórką, drwalnią i piwnicą, za cenę **rs. 2,225.** — Wiadomość w domu Zleceń, **M. Oczarski i S-ka,** ulica Senatorska, Nr 20 nowy. Tamże przyjmują się zamówienia na **Górali** do koszenia łąk i żniwa. (3—3) —1889—

**GŁÓWNY SKŁAD**

# WIN SZAMPAŃSKICH

**JAKÓBA WOLTER.**

**Krakowskie-Przedmieście, Nr 52, dom Fajansa.**

Otrzymał z fabryki **C. W. Schweinfurth** w Rydze, znaczny transport **Win Szampańskich i musujących**, który między innemi zawiera nader lubiane

## WINO WĘGIERSKIE MUSSUJĄCE.

(5—6) — 1661 —

**Mieszkania Letnie.** W Rudzie fabrycznej pod Marymontem są do wynajęcia na lato osobne domki oraz mieszkania różnej wielkości i ceny, od rs. 40 do 200.– Plany i wiadomość w Fabryce Karola Mintera przy ul. Smolnej Nr 1290, w składzie fabrycznym tejże fabryki przy ul. Czystej Nr 638B, oraz u miejscowego Rządcy P. Hartmann'a. (3—3) —1705—

## Sklep Wiktuałów

od kilkunastu lat egzystujący, jest do odstąpienia od Wielkiej-Nocy, za cenę przystępną, pod Nrem 262 przy ulicy Freta Wązkiej. (12—12) —1327—

## Sklepik Wiktuałów

jest do sprzedania z powodu wyjazdu, przy ulicy Białej pod Nrem 889. (1—1) —2150—

Do najęcia od 1-go Lipca r. b., w domu Nr 1077A (nowy 14), przy ulicy Granicznej:

## 1) Obszerny Apartament,

na 1-szem piętrze,

**z widokiem i Balkonem na Ogród Saski.**

## 2) Obszerny Apartament,

na 2-giem piętrze, od frontu ulicy Granicznej. Bliższa wiadomość u Właściciela domu. (3—3) —1954—

Zgubiono!

**Nagrody 5 rubli!**

W poniedziałek, to jest dnia 27 b. m., przechodząc po Krak.-Przedmieściu, zgubiono, wprost księgarni Gebethnera i Wolffa, ważne dokumenty a mianowicie: Testament, kopję testamentu (w języku ruskim), akt zastawu (w języku polskim) na dom Nr 1628, kopją z aktu zastawu w języku ruskim, stan służby Karola Giecewicza i kilka listów prywatnych. Łaskawy Znalazca raczy zwrócić do hotelu Krakowskiego, pod Nr 35, za powyższą nagrodą. (3—3) —1997—

Dnia 23-go b. m., przybłąkał się

## Piesek z gatunku Charcików,

z Obróżką. Właściciel za udowodnieniem i opłatą ogłoszenia, odebrać go może pod Nrem 544 przy ulicy Długiej. (1—1) —2141—

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny Nr. 473c, (nowy 5). — Дозволено Цензурою.